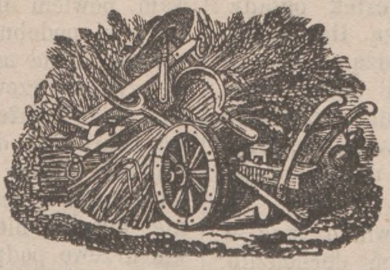
Nr. 2 i 3. Lwów dnia 19. Marca 1879 Rok. I.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek** do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje rocznie **razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.** Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy ul Śnieżnej Nr. 4.
Gospodarz wiej. osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże.
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka."

Założenie gospodarstwa włościańskiego.

napisał Janko z Głodomanku.

Nasi włościanie zaczynają gospodarkę z wstąpieniem w stan małżeński. Ożeni się parobczak mający gruntu kawałek czy to od ojców jego własnych, czy też jako wiano od żony, zaczyna gospodarkę. Tu mam na myśli takiego syna, którego wywianują ojcowie na bok. Od czegoż gospodarka się zaczyna? Każdy odgadnie, że od postawienia domu i budynków gospodarskich, a zatem najprzód będziemy mówili o stawianiu budynków gospodarskich.

A. Budowanie mieszkania włościańskiego.

Każdy włościanin biorąc się do stawiania budynków musi uważać:

1. na miejsce gdzie budynek stanie,
2. na materyał do tej budowli potrzebny.

Rozbierzmy te rzeczy szczegółowo.

I. Miejsce pod budowę mieszkania i zabudowań gospodarczych nie jest dowolnem, jakby się komu zdawało. Najczęściej jednak stawia włościanin budynek bez namysłu. Gdzie mam grunt, tam sobie stawiam! — O bratku, posłuchajno, wiedz żeś chybił, potem narzekasz sam lub twoje pokolenie, że ci się nie szczęści, ani wiedzie. Nie wszystko to jedno gdzie na gruncie dom stoi, albowiem dom powinien stać *w najdogodniejszem miejscu* twej zagrody. Któreż miejsce zasię będzie najdogodniejszem? Tu jest sęk.

Miejsce pod mieszkanie powinno stać najprzód *w miejscu suchem*, a to z dwojakiej przyczyny. Najprzód przyczyni się to do twego, twej familii i twych bydląt zdrowia, powtóre pomieszkanie będzie trwało dłużej. Niejeden włościanin nie uważający na suche miejsce doświadcza wczesnej zdrowia i budynków ruiny, a nie może odgadnąć przyczyny. — Ma w domu w stajniach, stodołach wilgoć, grzyb, pleśń, cierpi na darcia, suche bole, reumatyzmy, pliki czyli kołtuny,—czegoby był uniknął z pewnością, gdyby był postawił zabudowania gospodarcze na miejscu suchem. Idąc zasię po wsiach znachodzimy mieszkania wiejskie najczęściej nad samą wodą, nad urwiskami, nad stawami, albo też na tak zwanych nieużytkach, bo, powiadają, ten plac nie przyda się na nic, będzie tedy na nim stało mieszkanie, a przez to nie urwie się kawałka dobrego pola, lepiej je zasiać, będzie zysk — Nieprawda? Oj, gospodarze mówię wam, źle, bardzo źle. Przypatrz się ptakom gdzie one budują gniazda, albo zwierzętom kędy grzebią legowiska. Widziałeś kiedy, aby się gnieździły ptaszki na sapisku? — dzikie nawet gęsi obierają suchsze miejsce podwyższone na stawie w zaroślach — a żadne zwierzątko na sapisku nie grzebie nory. Sama bowiem natura nauczyła go tej przestrogi. A cóż dopiero człowiek obdarzony od Boga rozumem i zdrowymi zmysłami! Na to Bóg ciebie człowiecze obdarzył zdrowym wzrokiem, abyś dla mieszkania wybrał miejsce suche, bo ono przyczynia się do twego zdrowia i trwałości budowli.

Dalej: miejsce twojego mieszkania powinno być *przystępne*; to znaczy budynek musi stać w takiem miejscu, abym łatwo mógł wyjechać na grunt i łatwo także dostał się na publiczną drogę. W tym względzie u nas w Polsce wielka panuje niedogodność, a raczej swawola.

W innych krajach, jak w Niemczech, Węgrzech, Prusiech budują wszyscy domy przy drodze publicznej, tak z jednej jak z drugiej strony gościńca; wsie takie wyglądają jak miasteczka. Naprzód do kościoła lub do miasta łatwa komunikacya; do szkoły mogą wszystkie razem chodzić dzieci w gronie; obory, gnoje, smrody zostają zawsze w tyle za mieszkaniem, bo na przodzie przed oknami są ogródki. U nas przeciwnie, w niektórych wsiach tak są rozproszone domy, że w zimie trudno się przekopać za pół dnia do sąsiada.

Jadąc gościńcem ze Szląska na Węgry widziałem w parafii Piwnicznej coś podobnego, jeden dom stał tam gdzieś na skale wysoko, drugi na drugiej o kroków tysiąc na urwisku, jakby widety postawione, kiedy pociągną Tatarzy. — Pytałem się księdza, jakże się tam dostaniecie, bo tam nie wyciągnie ani 6 wołów. Odpowiedział mi: Poradzisz z głupotą — tam dostał kawałek gruntu i tam mieszka jak dzik jaki.

Z tego poznajemy, że rząd powinien wglądać w ten interes i nie pozwalać stawiania budynków gdzie się komu podoba, tylko aby stawiał w miejscu przystępnem, bo albo na takich odosobnieniach zagnieżdżają się złodzieje, albo lud dziczeje niewi-

dząc ludzi, a dziecko zobaczywszy kapłana wrzeszczy na całe gardło:matusiu! jakby widziało wilk. Są to fakta rzeczywiste. Nasz lud wiejski po górach rozproszony dla tego nie czyni postępu, bo nie żyje w towarzystwie, a przecie doświadczoną rzeczą, iż w towarzyttwie nabiera człek ogłady. Księża Dobrodzieje najlepiej to osądzą. Ileż mozołów przedsiębrać muszą, nim odwiedzą chorego w tak nieprzystępnem miejscu? Jeżeli dla jednego nieprzystęp oddziaływa, coż dopiero dla wszystkich warunków gospodarstwa. Wywozić nawóz, źle; przywozić snopy — źle; pędzić bydło — źle; na zarobek jechać — źle. Czy nie tak?

Dalej: każde mieszkanie powinno stać w ś w i e t l e, to znaczy, aby słońce doń dochodziło, nie w zaułkach, cieśninach, skarpach, albo też zaroślach że go niewidać. — Swiatło słoneczne jest życiem i zdrowiem dla człowieka. Nie mamy się go wstydzić, ani go unikać, wymawiając się nierozsądkiem nieuków twierdzących: wolę zacisze niżeli na żywiole — Zacisze sam sobie człowiek zrobić potrafi przez zasadzenie drzewiny, ale światła zrobić nie jest w stanie, Bóg nam go daje, niepowinniśmy gardzić tym darem, bo on się przyczynia do naszego humoru i wesołości. — Jak nam to miło widząc słońce na polu— tak samo nam miło być powinno mając je w domu. —

Nareszcie mieszkanie powinno stać na *miejscu równem*. Równy plac obory przyczynia się do pomnożenia gnoju w gospodarstwie tak wielce potrzebnego, o czem słyszeć będziecie na swoim miejscu, gdy o tem rozprawiać będziemy.

Teraz przychodzimy do drugiego punktu.

II. Materyał na budowle składa się po części w naszym kraju z drzewa, a w niektórych okolicach z gliny lub kamieni. —

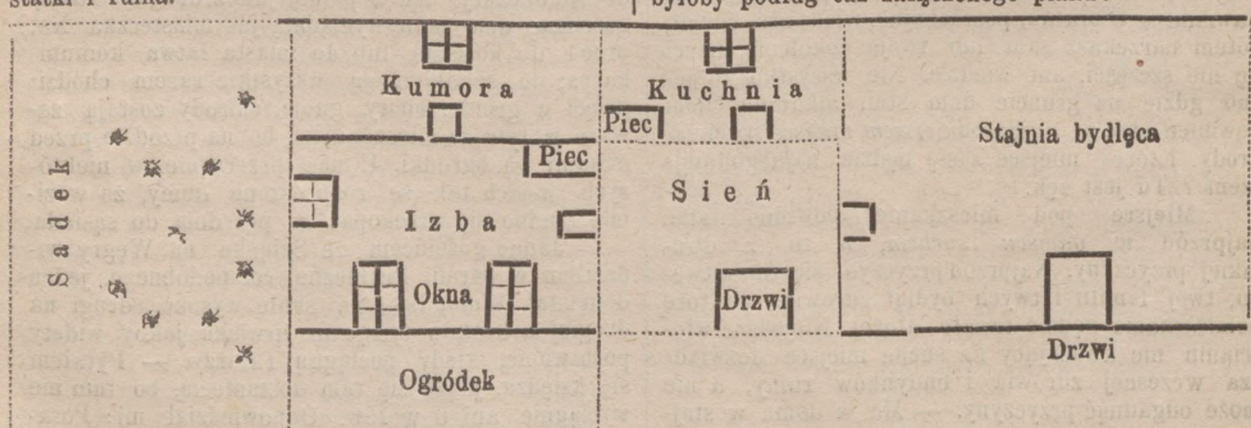
Najczęściej kupują włościanie drzewo w lasach, lub spławne rzekami i stawiają zeń mieszkania. — Obiór materyału ma tu wielkie znaczenie, bo ztąd mogą wyniknąć wielkie korzyści, albo niedostatki i ruina. —

Drzewo na budulec nie powinno być młode, a ma być w należytym czasie ścięte. — Kto kupuje drzewo w lecie na budulec, powinien go ścinać w Styczniu albo w Lutym — wszelkie drzewo kiedy indziej ścięte jest na budowle szkodliwe — zaraz wam powiem dlaczego. Każde drzewo ma w sobie soki podobnie jak ludzie krew — te soki nazywają ludzie miazgą. Miazga musi być stwardnięta czyli w drzewo obrócona, wtenczas jest drzewo twarde i trwałe — zaś po odpadnięciu liści z drzewa, twardnieje drzewo dopiero w trzech miesiącach, kto tedy ścina drzewo na budulec na wiosnę, w lecie, albo w jesieni, ten źle czyni, bo w niem pły nie miazga niezatwardniała — naturalnie że takie drzewo podpada prędszemu gniciu, pruchnieniu, nie jest tedy trwałem, a budynek postawiony butwieje, jest niezdrowym, wytwarza wilgoć, grzyba, pleśń. — Słyszymy często narzekania, t e r a z d r z e w o n i e j e s t t a k t r w a ł e m j a k d a w n i e j — słusznie, bo się z drzewem nie umiemy obchodzić, n i e ś c i n a m y g o w n a l e ż y t y m czasie, nie na drzewie tedy cięży wina, ale na nieukach ludziach, którzy się nie stosują do praw natury. — Dawnemi czasy niewolno było ś c i n a ć drzewa tylko w z i m i e, było też drzewo trwałem; teraz żydzi zakupują lasy, tną bez miłosierdzia nie uważając na porę roku, dla tego żydowska gospodarka naprowadza gospodarzów do ruiny. —

III. Mając plan pod budynek i materyał zaczyna się właściwa czynność budowania mieszkania.

Choć nie jestem architektem, ale z praktyki pouczę niejednego jaką formę ma dać mieszkaniu, by mu było dogodnem. Zwiedziłem po części Ruś, Węgry, znam Galicyą byłem także w Szląsku i przypatrzyłem się mieszkaniom włościańskim. Ze wszystkich budowli podobały mi się mieszkania drewniane na Podhalu tatrzańskiem, w Wadowszczyźnie koło Żywca i Krakowszczyźnie. —

Urządzenie mieszkania i zabudowań gospodarczych wzięte z tych form, najodpowiedniejsze byłoby podług tuż załączonego planu:



Włościanin w takim pomieszkaniu ma wielką dogodność, ma izbę czystą, przed oknami ogródek na kwiaty i jarzynki płotem ogrodzony, nie zasłania mu nic światła słonecznego do dwóch okien które mogą być nawet i otwierane — schowanie ma gosposia z izby w kumorze, bezpieczne od złodzieja i od grabieży czeladzi zasłonione, z kuchni pali się ognisko ogrzewając zarazem izbę; stajnia jest pod ręką, bezpieczna, bo się ze sieni drągiem zapiera, mieszkanie ochrania dla ciepła z jednej strony stajnia, a z drugiej od wiatrów chroni sadek swemi drzewinami, który można pociągnąć poza dom, jeżeli tam nie postawi stodołki — słowem jest to cacko wiejskie, napatrzeć nie

mogłem się i nadziwić tej praktyczności, która powinna być zastosowaną wszędzie. Tu widać postęp, gospodarz nie wącha dymu, gość mile przybędzie do takiego mieszkania — bo w lecie taka kumora służy także za chłodnik spracowanemu rolnikowi. Na rolnika zagrodnika dostatecznym podobne pomieszkanie.

WIX. OTOWSKIEMU

w odpowiedzi w sprawie banku włościańskiego.

WIX. Otowski napisał w „Nowinach“ Nr. 5. artykuł „o bankach“ w którym ubolewa i dziwi się, że kalendarz „Wieńca i Pszczółki“ chwali bank włościański — ubolewa też nad tem, że Ks. Stojałowskiemu nieznane są kasy zaliczkowe, które mają być daleko lepsze od banków, a w szczególności od banku włościańskiego.

Przykro nam najpierw, że w pisaniu szanownego i wytrawnego pisarza ludowego od *Nowin* i *Chaty*, a przytem kapłana, nie widzimy samego i szczerego szukania prawdy, ale też takie gorzkie słówka ubolewania i zdziwienia, jak gdybyśmy rzeczywiście jaką zdradę knuli włościanom. Na szczęście znają nas nasi przyjaciele, i pewno z X. Otowskim nad nami jakby nad jawnogrzesznikiem ubolewać nie będą — my zaś z naszej strony, aby zmniejszyć boleść i dziwotę szan. autora o bankach, musimy mu kilka słów odpowiedzieć.

Najpierw radzimy, ażeby sobie *sine ira et studio* tj. spokojnie jeszcze raz odczytał co kal. W. i P. pisze. W samym już tytule zobaczy, że tam jest *nauka o pożyczkach*, a nie *o banku włościańskim*. Powiedziano tam, żeby się pierwej 100 razy namyślić, nim się raz pożyczy i t. d słowem wyliczone tam są *nauki konieczne*, z rozumu i praktyki zasięgnięte, czy, ile i jak pożyczać.

Wreszcie powiedziano, że w *jednym wypadku* t j. gdy gospodarz potrzebuje *znacznej* kwoty, a nie może jej oddać *w rok* ani *dwa lata* — wówczas musi szukać *pożyczki na raty* — w końcu dopiero powiedziano, że *dotychczas dla włościan* daje takie pożyczki *bank włościański*.

Robiąc takie zakończenie postąpiliśmy wedle *nauki* i *prawdy*. Nauka ekonomii i finansowości mówi, że *pożyczki na raty* są najpraktyczniejsze, *prawdą* zaś jest, że dotychczas daje je *włościanom* tylko bank włościański.

Którąż z tych dwóch rzeczy zaprzeczycie czcigodny autorze z *Nowin?*

Pierwszej nie możecie, bobyście się sprzeciwiali rozumowi i doświadczeniu. Wszak pożyczkami na raty *żyje pół świata!* Właściciele większi, posiadacze kamienic po miastach, bez mała wszyscy pozaciągali takie pożyczki w większych bankach, i zbogacili się albo się podreperowali. Drugiej rzeczy, że bank włościański daje takie pożyczki, także trudno zaprzeczyć.

Ale powiadacie: 1. Bank dużo odciąga, 2. bank sprzedaje grunta, 3. bankowi trzy razy i więcej trzeba oddać; 4. lepsze są kasy zaliczkowe.

Odpowiem na każde z osobna. 1. Bank odciąga — to niewygodne bez wątpienia, ale to robią wszystkie banki. Pójdźcież tedy i pokasujcie wszystkie banki na swiecie oparte na listach dłużnych, albo wołajcie na wszystkie nie tylko na włościański. A potem czy kasa zaliczkowa nie odciąga? Toć przecie i tam odciągną na akwokata, odciągną na procent, odciągną na udział — może mniej, ale zawsze odciągną. 2. Bank sprzedaje grunta. Co do tego to wina dłużników — bo kto raty płaci, temu nie sprzeda bank włościański. Widziałem mnóstwo wypadków, w których mi się skarzyli włościanie i podawałem liczby, ile bank włościański sprzedaje, alem podawał, aby ludzi ostrzedz, iżby *lekkomyślnie nie pożyczali* — podawałem liczby, pókim nie zajrzał do rachunków i książek, a gdym zobaczył książki rachunkowe, przekonałem się, że tym tylko sprzedają, którzy nie oddają. Wreszcie pytam, czy kasa zaliczkowa nie sprzeda niewiernym dłużnikom? Jużci nie daruje, ale „kto nie oddaje sam, temu biorą“—tak robi rząd za podatki, tak robi każdy bank i każda kasa za długi. 3. Bankowi oddaje się trzy razy tyle. Na to aby gruntownie odpowiedzieć, musiałbym przytoczyć całą lekcyę o pożyczkach ratowych — więc radzę sami ją przeczytajcie z którejkolwiek książki o tem piszącej. Dla krótkości powiem tyle: Policzcie ile procentu uzbiera się z 200 zł. wypożyczonych na lat 10 po 10% od sta. Oto z 200 zł. zrobi się drugich 200, więc kto weźmie 200 zł. a ma za lat 10 oddać kapitał z procentem, ten musi dać 400 zł. tj. dwa razy tyle, Nauczcież się rachować, a dziwić się nie będziecie. 4. Mówicie wreszcie, że lepsza kasa zaliczkowa. Prawdę mówicie, jeżeli chodzi o 50, 100 zł. lub więcej — które człowiek może oddać w rok albo dwa. Ale któraż kasa zaliczkowa, choćby i ta, którą sławicie dąbrowska, da 500, 600 zł. na lat 10 albo 20 z tym warunkiem. aby jej na rok nie odawać więcej nad 20, 50 lub 60 zł? Mam tu teraz właśnie świeży przykład. Pan T. z L. wziął z kasy zaliczkowej 2000 zł.; przy pożyczaniu *odciągnęli mu tylko* 200, a jednak musi oddać nie 1800 ale 2000 — i to po 500 zł. rocznie. Był właśnie u mnie zatroskany i powiada: „zginę, bo handel nie idzie, targu mało, 500 zł. płacić rocznie nie sposób. Muszę iść do banku hipotecznego, zaciągnąć pożyczkę na raty na lat 20; spłacić kasę zaliczkową, a bankowi to już z łatwością raty będę mógł płacić.“ Oto, jak ten znowu pamiętać będzie, że pożyczał z kasy zaliczkowej, bo od chwili pożyczki nie miał jeszcze spokojnej chwili. Nie ujmuję kasom zaliczkowym, są one bardzo dobre dla tych co prędko oddać są w stanie — aleć przecie i w sejmie głośno o tem mówiono, że kasy zaliczkowe dla włościan niepraktyczne, bo dają pożyczki na *krótki* tylko czas.

Tyle na teraz i na przyszłość — bo więcej odpowiadać nie będę. Szukajmy *nauki*, szczerości w służeniu dobrej sprawie, strzeżmy się stronniczości, nie bałamućmy poczciwego ludu, odwodźmy od wszelkich pożyczek kogo tylko możemy, a gdy przyciśnie potrzeba nieunikniona, *nie radźmy wedle urojonych teoryj lub przesądów*, lecz wedle okoliczności i stosunków, czy w kasie zaliczkowej, czy w banku, co komu lepsze — a pro-

śmy Boga, aby jak najprędzej założono bank krajowy, a w końcu pracujmy i módlmy się, a Pan Bóg nam dopomoże. *X. Stanisław Stojałowski.*

Jeszcze o gatunkach warzyw.

Najpotrzebniejszem i najulubieńszem warzywem naszego ludu jest bez wątpienia:

Kapusta. Daje ona nam nietylko latem smaczną potrawę, ale zachowana na zimę, czy to w stanie świeżym, czy też kiszonym, jest dla gospodyni domu ważnem zasobem śpiżarnianym.

Nie będziemy tu się dziś szeroko rozwodzili o uprawie kapusty, bo nie to sobie za zadanie stawiliśmy, lecz o jej najlepszych gatunkach. Wspomniemy tylko, że kapusta najlepiej lubi czarne murszate ziemie, doskonale wygnojone, choćby one były i nieco wilgotne i zimne. Ma ona wielu nieprzyjaciół, ale najgorszym są wąsionki i o ich tępieni e powinien się gospodarz starać. Zalecają na to kilka środków, które tu podajemy:

1. Wyłapywanie przez dzieci, za pomocą woreczka z lekkiej materyi na kij przyprawionego, białych motyli, które oblatując kapustę, znoszą na jej liście jaja, a z tych owe żarłoczne wąsionki się wylęgią.

2. Sadzenie na około zagonów kapuścianych konopi, których odoru wąsionki nieznoszą.

3. W nowszym czasie okazała się herbata z kopru trucizną dla wąsionek, zalecamy więc próbować skrapiania obsiadłej kapusty tą herbatą. Po tem małem zboczeniu, wracamy do gatunków kapust godnych polecenia.

Znane nam są doskonale: Bruńświcka, Magdeburska i Schweinfurtska.

Ostatnią wypróbowawszy nie polecamy. Prawda, że wydaje wielkie głowy, które patrzącego na nie w podziw wprowadzają, ale cóż kiedy głowy te są luźne, a ztąd i lekkie.

Mieszkającemu pod miastem gospodarzowi opłaciłaby się pewnie uprawa tego gatunku, ponieważ wielkość wpadająca w oczy wyrosłych głów przyciąga kupców, ale zawsze radzimy gatunek ten uprawiać w małej ilości.

Twarde głowy, które chociaż mniejsze, ale więcej ważą niż wielkie głowy kapusty Schweinfurtskiej, wydaje kapusta Bruńświcka i Magdeburska. Gatunki te bardzo polecić można.

Zalecają także bardzo, jakkolwiek nam gatunek ten nie jest znany, wielką białą berlińską kapustę, ma ona mieć w Berlinie na targach największy pokup.

Na sałaty i ozdobne podania kapusty, używają kucharze i kucharki czerwonej i modrej kapusty. gatunków tejże nie ma wiele, zaleca się: Berlińska wczesna ciemno czerwona, modra wczesna ciemno czerwona, modra wczesna okrągła.

Pomijamy tu inne gatunki kapust. jako to włoskiej, a przechodzimy do

Brukwi. Roślinę tę używa się tak na paszę dla inwentarza, jako też na warzywo dla kuchni. W pierwszym razie najlepiej się zaleca w i e l k a p o m o r s k a grosse pommersche Kannewruke), Zalecają w nowszym czasie gatunek ż ó ł t e j a n g i e l s k i e j o l b r z y m i e j c z e r w o n o s z a r a w e j, ale my jej bliżej nie znamy.

Do jadła zalecają się gatunki s z m a l c o w e, tak białe jak żółte, są one najdelikatniejsze.

Brukiew trzeba w początku Kwietnia wysiać na grządkę w ogrodzie, zkąd dopiero sadzonki się wyjmują i w pole rozsadzają.

Rzodkiewki czyli *redyski.* Kto ma inspekta temu polecamy gatunek zwany *Erfurtskie Dreienbrunnen i szkarłatne inspektowe.* W roli udają się doskonale *długie białe, różowe z białemi końcami i okrągłe fioletowe.* Rola pod rzodkiewki musi być doskonale oprawiona, glinkowata i wiele zawierać próchnicy.

Sałata przyjemny stanowi dodatek do różnych potraw, a latem sama, dobrze przyprawiona chłodzące daje pożywienie Najwięcej zalecają się następujące gatunki: *Azyatycka wielka żółta; zimowa żółta,* a mianowicie *zimowa brunatna.* Ostatnie tu wymienione są gatunkami rosnącymi do późnej jesieni. Dla inspektów najprzydatniejsze: *wczesna zielona i wczesna żółta* zwana *kamienną głową* (Steinkopf) od twardych główek, jakie tworzy.

Selery *wczesne Erfurtskie wielkie;* **pory** *latowe wczesne francuskie i zimowe krótkie grube* najwięcej się zalecają.

Najpierwszą jarzynką z roli bywa:

Kalarepa. Smaczną ona daje potrawę i w mieście przez cały rok wielce pokupna, ale prawdziwie nie powinna nigdy wiele więcej nad pięść wyrastać, bo najdelikatniejszy swój smak traci. Chcąc tu mieć wczesne warzywo, trzeba sadzonki w inspektach wychować. Zalecają się najwięcej: *Wiedeńska i angielska biała wczesna* i *Erfurtska Dreienbrunnen.* Są także gatunki modre równie dobre, ale białe zwykle są pokupniejsze.

Przechodząc dalej w ogrodowizny najważniejsze, dochodzimy do **Kalafiorów.** Roślina ta niezawsze się udaje. wymaga bowiem bardzo dobrze doprawionej i żyznej ziemi. a ma wiele bardzo przeciwników w robactwie. Za to też na targu pokup znajduje dobry, a byle kwiat (główka) był ładny, biały i nabity, przyniesie piękną cenę.

Kto chce mieć wczesne kalafiory. powinien sadzonki także już w inspektach wychowywać. Warto siew powtarzać kilka razy podczas lata, żeby do późnej jesieni mieć kalafiory, które wyjęte bez kwiatu w jesieni z ziemi i wsadzone w piasek do piwnicy, rozwiną kwiat i trzymają się do Nowego Roku, w którym to czasie naturalnie znacznie wyższy przyniosą dochód.

Najlepszym gatunkiem są bez wątpienia *kalafiory* Erfurtskie karłowe i najwcześniej wydające plon. Na późne jesienne najprzydatniejsze *Frankfurtskie* i *Erfurtskie* późne olbrzymie. *Z Gospodarza.*

Wiadomości gospodarskie.

Galicya. Towarzystwo gospodarskie. Jakośmy donieśli w ostatnim numerze, odbył się w dniach 23, 24 i 25 lutego zjazd doroczny

Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego. Znaczna ilość delegatów i prezesów oddziałów powiatowych zjechała do Lwowa, wszyscy z wschodniej Galicyi (bo zachodnia ma osobne Tow. gospodarskie w Krakowie).

Posiedzenie zagaił w nieobecności prezesa ks. Adama Sapiehy (który dla poratunku słabego zdrowia bawi za granicą) p. Dawid Abrahamowicz, wiceprezes i poseł na sejm, zdając po krótce sprawę z czynności przeszłorocznej Towarzystwa i oddając cześć pamięci dawnego prezesa Tow. zmarłego księcia Leona Sapiehy.

Ze sprawozdania o czynnościach komitetu Tow. dowiedzieliśmy się, że rząd w zapomogach udzielanych Towarz. zaprowadził rozmaite oszczędności i takie trudności stawia, że często nim można dostać pieniędzy, czas sposobny do ich użycia przemija. Ogółem dał rząd zapomogi 22 446 zł. a kraj 1.560 zł. na rozmaite cele pomiędzy innemi na najem buhajów dla włościan. Oprócz czynności w zużytkowaniu uzyskanych subwencyi, przedłożył komitet Wydziałowi krajowemu wniosek uregulowania hodowli bydła przez wydanie ustawy krajowej; tamże wniesiono prośbę o urządzenie stacyi chemicznej i kontroli nasion w Dublanach, a do rady państwa prośbę o projekt ustawy lasowej.

Następnie radzono nad sprawą zakładania niższych szkół rolniczych w kraju. Rozprawy nad tą sprawą były bardzo rozwlekłe i przeciągnęły się przez 2 posiedzenia. Niepodobna ich powtarzać, gdyż tyle rozmaitych robiono wniosków, że trudnoby było skleić to wszystko razem. Słuchając tych rozpraw, zrobiliśmy tę smutną uwagę, że większość obecnych tam panów zupełnie inaczej pojmuje szkoły rolnicze, jakby to wzgląd na pożytek kraju nakazywał.

Nie chodziło bowiem o to, aby w tych szkołach uczyli się włościanie rolnictwa, lecz aby się tam kształcili dobrzy parobcy, polowi, gumienni, ekonomowie i. t. d. dla wygody większych właścicieli. Oczywiście, że w ten sposób szkoły te chybiłyby celu i nigdy nie miałyby uczniów. Na końcu długich tych i bezowocnych narad odesłano tę sprawę do komitetu polecając, aby się starał o założenie szkół rolniczych i wyjednanie u rządu, aby nauczyciele ludowi wychodząc z seminarium z obowiązku odbywali kurs gospodarstwa w Dublanach. Oświadczyła też rada, że dotychczasowy sposób uczenia gospodarstwa jest szkodliwy — ale nie wskazała jaki ma być lepszy.

Drugim przedmiotem narad było założenie magazynów zbożowych we Lwowie, w których rolnicy swoje płody składaćby mogli za pokwitowaniem — a ktoby miał takie pokwitowanie mógłby dostać na nie, niejako jakby na zastaw pieniędzy w banku, chociażby jego zboże nie było sprzedane. Sprawa ta jest w toku, i dla jej załatwienia p. namiestnik zwołał osobną radę, która właśnie w tych dniach odbywała swe sesye.

Następnie rozprawiano o taryfach kolejowych, o których mowa była w ostatnim nrze. z powodu petycyi do rady państwa przez oddział jarosławski wniesionej. Polecono zanieść podobną petycyę, a razem prosić o budowanie kolei na południu Galicyi w kierunku od zachodu na wschód, a także do Polaków zasiadających w Radach kolejowych, aby wpłynęli na sprawiedliwe uregulowanie taryf czyli cen kolejowych. Dla uwidocznienia tej sprawy przytoczymy poniżej ze sprawozdania Dr. Pilata niektóre cyfry.

Uchwalono także, aby prosić rząd o subwencyę na chmielarza, któryby tak większym właścicielom jak i włościanom dopomógł w urządzeniu chmielarni, gdyż pokazało się na wystawie w Paryżu, że chmiel galicyjski mógłby być najlepszy.

Uchwalono, żeby co roku odbywać we wrześniu we Lwowie jarmarki na zboże i bydło zarodowe.

Do komitetu wybrano prezesem ks. A. Sapiehę, wiceprezesami: pp. Daw. Abrahamowicza i Bol. Augustynowicza — członkami: Kulczyckiego Strusiewicza, Hausnera, Roińskiego, Rayskiego, Skałkowskiego i Grossa.

Oprócz tych rzeczy nic ważniejszego nie zostało uchwalonem, a z treści podanej widocznem jest, że dotychczas działalność Tow. gospod. głównie ma na celu interesa, czyli korzyści właścicieli obszarów dworskich — a dla włościan bardzo mało zrobiło i robi. Pragnęlibyśmy tedy zmiany prac i dążeń Towarzystwa w tym kierunku, ażeby potrzeby włościan więcej uwzględniane były.

O Towarzystwie kredytowem ziemskiem nic do powiedzenia nie mamy, ma ono bowiem wyłącznie na celu udzielanie pożyczek właścicielom większym.

Księgosusz grasował w przeciągu ostatnich tygodni po całej prawie Galicyi

W połowie Lutego wybuchł w Podwołoczyskach oraz w wielu miejscowościach powiatów: Tarnobrzeskiego, Niskiego, Mieleckiego, Kolbuszowskiego, Cieszanowskiego; w Lipnicach wielkich i Łańcucie. — W tym samym czasie panował jeszcze w Brodach, Boryszkowcach i Nowosiołkach; razem w 11 powiatach a 30 miejscowościach.

Ku końcowi Lutego rozszerzyła się zaraza w pow. Cieszanowskim, w skutek czego wcielono do do okręgu zarazy 4 miejscowości pow. jaworowskiego i 23 z pow. Rawskiego i 2 pow. Mościskiego 15 Jarosławskiego — i zakazano targu na bydło w miasteczkach Potylicz, Lubycza i Krakowiec.

Ostatniego Lutego wcieliło Namiestnictwo do okręgu zarazy jeszcze cały powiat Pilźnieński, Ropczycki i Dąbrowski, a 26 miejscowości pow. Tarnowskiego i zakazało targów w Pilźnie, Dębicy, Wielopolu, Ropczycach i Sędziszowie — Dąbrowie i Szczecimie. Z powodu zaś wybuchu tejże zarazy w Lipnicy wielkiej pow. Grzybowskiego wcielono do okręgu zarazy 18 miejscowości pow. Brzeskiego, 9 pow. Gorlickiego i jeszcze 16 powiatu Tarnowskiego.

Wreszcie wcielono do okręgu zarazy miasto Tarnów i prawie cały ten powiat, zakazując targów na bydło w Tarnowie, Żabnie, Tuchowie i Ryglicach.

To takie gwałtowne srożenie się zarazy w Galicyi wywołało ze strony Namiestnictwa zakaz sprowadzania bydła z Królestwa polskiego w

nadgranicznych miejscowościach, na okrąg 22 kilometrów w powiatach: Brzesko, Jarosław i Bochnia, Rawa i Cieszanów, Łańcut, Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Dąbrowa; chociaż nie były one dotknięte zarazą. Z tej samej przyczyny zakazano targu w wolnych od zazazy miejscowościach: Radłowie, Brzesku, Sieniawie, Niepołomicach, Uściu solnem, Bochni i Łapanowie.

Ze strony zaś rządowej władzy w Węgrzech, na Bukowinie i w Prusach, zakazano przewozu bydła galicyjskiego z miejscowości zarazą dotkniętych — a w Wiedniu zakazano, wyjąwszy środy, sprzedaży bydła galicyjskiego jakiegokolwiek, choćby ze zdrowych okolic pochodzącego.

Wskutek tego ogromne ponieśli straty właściciele wołów z Galicyi, a komitet Tow. Gosp. spóźnił się z protestem w tej sprawie do Wiednia, choć p. Gross na posiedzeniu Tow. Gosp. polecał aby to rychlej uczyniono.

W drugiej połowie lutego r. b. *ustał* księgosusz w Boryszkowcach powiatu borszczowskiego; wybuchł zaś w kontumacyi husiatyńskiej. Panowała zaś zaraza w kontumacyi co dopiero wymienionej, dalej w kontumacyi podwołoczyskiej powiatu skałackiego; w Baśni, Łowczy, w Nowosiółkach gościnnychpowiatu rudeckiego, i w zakładzie kontumacyjnym w Brodach przeto w 14 powiatach a 54 miejscowościach.

Od 1. do 8. marca r. b. *ustał* księgosusz w zakładzie kontumacyjnym w Brodach i Podwołoczyskach, w Baszni, dalej Lipsku, Łowczy w powiecie cieszanowskim i w Nowosiółkach gościnnych powiatu rudeńskiego. Zaraza ta *jeszcze panuje*: w Lisiejamach, w Sieniawce, Młodowie, Łubaszowie, Ostrowicach. Szczutkowie, Burgau, Łukawicach, Krowicy lasowej, Reichau powiatu cieszanowskiego; w Świdrówce, Radgoszczy, Odporyszowie powiatu dąbrowskiego; Lipnicy wielkiej powiatu grzybowskiego; Ostrowach barańskich. Majdanie, Kszadce, Komorowie, Jagodniku, Rusinowie, Weryni, Brzostowej górze, powiatu kolbuszowskiego; Dąbrówce, Złotnikach, Radomyślu, Wadowicach górnych, Rydzowie, Surowym kącie ad Trzęśnia, Wojsławiu, Maliniach, Gawłuszowicach, Goleszowie, Rudzie, Dulczy małej, Wadowicach górnych, powiatu mieleckiego; w Nisku, Pysznicy, Kopkach, Rudniku, Koziarni, Wiatrówce (ad Nart), Bieliniach, Tarnogórzu, Bielińcach, Stróży, powiatu niskiego; w Głowaczowej, Róży, powiatu pilzneńskiego; w miasteczku Lubyczy powiatu rawskiego; w Grabinach powiatu ropczyckiego; w Baranowie, Siedliszczanach, Nagnojowie, Przewozie, Karczmie ad Dęby, w Porębach dębskich powiatu tarnobrzezkiego; Pośklu ad Pogarska wola powiatu tarnowskiego i w zakład. kontum. w Husiatynie.

Wielkopolska. W tym samym prawie czasie, bo w pierwszych dniach marca odbyło się zgromadzenie centralnego Towarzystwa gospod. w Poznaniu. Różni się ono od Towarz. gosp. gal. tem głównie, że w przeciwieństwie do naszego, działania jego w celach podniesienia gospodarstw mniejszych czyli włościańskich jest bardzo obszerne i wielce skuteczne. Patron Kółek roln., p. Jackowski w sprawozdaniu swojem podał następujące wiadomości: Kółek rolniczych włościańskich przybyło w w r. 1878 nowych 10 — wszystkich jest 120. Zebrania odbywają się co 4 tygodnie. Ruch podtrzymują zebrania powiatowe, których się odbyło 12 i wystawy, których było 3. W Kórniku odbyła się wystawa inwentarza i płodów rolniczych, w Kostrzyniu i Ceradzu kościelnym, płodów i narzędzi rolniczych. Włościanie biorą udział nietylko w tych ale w wystawach Tow. niemieckich i zwłaszcza za konie pierwsze otrzymują nadgrody.

Okrom tego pożytek zaprowadzenia kółek włościańskich pokazuje się w tem, że wchodzą wśród włościan w używanie udoskonalone narzędzia rolnicze — uprawa roślin pastewnych i okopowych, a trzypolowe gospodarstwo coraz bardziej ustępuje miejsca płodozmianowi. Zaczynają się włościanie brać do naprawiania łąk i marglowania roli (t. j nawożenie roli gliną, wapnem i. t. d.) a nawozy sztuczne już tak się upowszechniły, że w roku ubiegłym sprowadzily ich kółka 4000 cetnarów. Najmniej postępu jest w sadownictwie i pszczelnictwie — chociaż i te powoli zaczynają zatrudniać włościan.

Taka była treść pierwszej części sprawozdania patrona kółek — z której poznajemy, jak wielką korzyść w krótkim czasie z połączenia się w towarzystwo oświaty i kółek rolniczych odnieśli bracia nasi w Wielkopolsce.

W drugiej części patron kółek żalił się na brak pomocy ze strony niektórych obywateli i prosił, aby jej na przyszłość nie brakowało. Ku końcowi zaś swojej mowy rzekł te ważne słowa: „Kto zamierza szerzyć oświatę z pominięciem kółek rolniczych, ten błądzi i wpaść musi na bezdroża, materyalną bowiem podstawą oświaty jest ziemia i chleb; brak chleba i ziemi wyplenia ludzi bardziej ze szczętem niż morowa zaraza, a kółka rolnicze, ucząc pracować na chleb i zakorzeniać się w ziemi, zapobiegają zgubie i dają grunt oświacie.“

Przedmiotem rozpraw Towarz. było też pytanie: „Jakie środki przedsięwziąć należy, ażeby zmniejszyć pijaństwo pomiędzy włościanami?“ W tej sprawie odczytał pan Chojnacki następującej osnowy przedstawienie:

Wymownemi słowy skreślił on smutny obraz pijaństwa panującego pomiędzy włościanami. W jego okolicy widzieć można co niedzielę i święto po południu, tam mianowicie, gdzie kościół parafialny się znajduje, w małem miasteczku, taczających się po drogach pijaków, którzy wracając z nabożeństwa, wstępują zawsze do karczmy. Ani usiłowania duchowieństwa za pomocą konfesyonału i ambony, ani towarzystwa wstrzemięźliwości nie wywarły dotąd pożądanego skutku. Mające zastąpić wódkę surogaty*) jeszcze bardziej lud rozpajają, np. tanie, zaprawione spirytusem wino. W ogóle czystą wódkę, byle użytą w miarę, uważa mówca w pewnych razach za napój dla włościanina potrzebny, czasem nawet za lekarstwo. Mówca rozróżnia dwie kategorye włościan: ludzi służe-

*) Surogatem nazywa się to co inną rzecz zastępuje.

bnych i właścicieli gruntów; na pierwszych może skutecznie oddziaływać chlebodawca, na drugich zaś pewien wpływ wywrzeć zdoła tylko duchowieństwo i Kółka włościańskie, które powinny sobie wziąć za jedno zadanie z swych zadań: szerzenie trzeźwości pomiędzy włościanami. Chlebodawca powinien służebnym swoim dobry dawać przykład; przyjmując służącego może on zastrzedz sobie prawo oddalenia go ze służby, w razie gdy się oddawać będzie pijaństwu. Mówca zaleca przecież żeby chlebodawca nie od razu korzystał z prawa, lecz z początku karał służącego karą pieniężną.

Jako najważniejszy powód szerzenia pijaństwa pomiędzy ludem uważa mówca wielką ilość karczem i szynkowni, zaleca *usilnie karczmy znosić*, a w to miejsce zakładać czytelnie, dalej kramiki dostarczające włościanom najpotrzebniejszych środków żywności. O pożytku ze zniesienia karczm przekonał się sam z własnego doświadczenia, gdy zamiast rozpojonego ludu ma teraz ludzi trzeźwych i porządnych i strata materyalna sowicie mu się wynagrodziła. Nawet we wsiach gospodarskich może być karczma zniesioną, a nikt nie otrzyma konsensu na nową karczmę, jeżeli cała gmina tego zażąda i zrobi odpowiedni wniosek do radcy ziemiańskiego.

W końcu sprawodawca, streszczając wyrażone w wykładzie swym zdania, proponuje następne rezolucye:

1) Aby zarząd Centr. Towarz. rolniczego na W. Księstwo Poznańskie porozumiał się z duchowieństwem w sprawie reformy statutów towarzystw wstrzemięźliwości.

2) Aby tenże zarząd poczynił stosowne kroki do rządu:

a) w sprawie książek służbowych i obowiązku przedkładania takowych obok świadectw przy staraniu się o służbę.

b) żeby raczył nakazać zamykanie szynkowni w dnie świąteczne aż do wieczora, a to z powodu potrzeby ukrócenia pijaństwa.

c) żeby nałożył wysoki podatek zarobkowy na wszystkich szynkarzy wódką szynkujących, a pieniądze te przekazał na użytek gmin.

3) Aby zarząd wygotował stosowną odezwę do wszystkich rolników, wzywając ich w imię dobra ogólnego do kasowania karczm, a urządzania w te miejsca czytelni, jako też aby wszystkiemi sposobami starali się szerzyć wstrzemięźliwość pomiędzy ludem.

Rezolucye te przyjęto jednogłośnie.

Widzimy z tego, że Tow. gospodarskie w Wielkopolsce nie tylko sprawami wielkich właścicieli się zajmuje, ale także tem, co się tyczy dobra włościan.

Rozmaitości.

Uprawa pod buraki i korzyści z tej produkcyi dla wieśniaka. Buraki udają się wszędzie w naszej Galicyi, tak na równinach jako też w górach. One potrzebują gruntu tylko zpulchnionego, i czy on jest glinką, rędziną, czy spizą nawet i w piaskowatej glebie udadzą się one z pewnością. Na polach gdzie się rodzi jęczmień, ziemniaki, żyto lub pszenica, — burak będzie. Wieśniacy mają to uprzedzenie że burak rośnie tylko w dobrej ziemi, w ogrodzie na kapusnisku, dla tego odstręczają się od produkcyi, co nazwę tylko przesądem, a raczej lenistwem. Niechce mu się uprawić pod buraki i nie ma ich. I u nas miałem takich niewiernych Tomaszów, ale skoro spróbowali, teraz niema zagrody, aby niebyło zagonka, dwóch, a niektóry ma i półmorgi zasadzonych. Dla tego ponieważ wiosna nastaje, a niejeden chciałby tego roku wychować wieprzaka, chciałby zjeść mleka i masła, uchować gęś, kaczkę lub kurę, a mówi nie mam czem, przeto opowiem wam najprzód o uprawie pod buraki, a potem o wielkich z nich korzyściach.

Tam na tym polu, gdzie zamyślasz mieć tego roku kapustę, karpiele lub ziemniaki, obierzesz sobie zagon lub dwa, albo kawałeczek pola. Najprzód przewróć ziemię skiba w skibę orząc na pokładankę, tę rolę zbronuj, abyś wszystkie wybabił chwasty. Gdy ta robota ukończona, nawieź gnoju, po rozrzuceniu zorz sobie tą rolę, przyorawszy nawóz. Tę orkę możesz w końcu zbronować na gładko i będzie do sadzenia buraków gotowa.

Sadzi się zasię nasienie z buraków, czy one nazywają się pastewne, czy cukrowe, czyli ćwikła (buraki czerwone na barszcz i sałatę) co piędź albo jak liczą 6 cali od siebie. Wrzuć do dołeczka głębokiego na cal ziarnko jedno, a dla pewniaka dwa ziarneczka, i malutką przytrzep ziemią, tak nasadzisz na zagonie w jednem rzędzie wiele wlezie. Drugi rządek zacznij znowu tak samo, aby odstęp rzędu od rzęda był taki jak zwykle ziemniaki sadzicie, lub też karpiele czy kapusty. Mając zasadzone jeden, dwa lub trzy zagony itd. buraków, czekaj aż powschodzą i widać będzie 2 listki doskonale — ponieważ burak długo nieraz w ziemi siedzi a na roli puszczą się chwasty, więc dla uniknienia wielkiego zachwaszczenia roli, po pierwszem ukazaniu się listków buraczanych, bierz motykę i motykuj czyli kop pomiędzy te rządki buraków miejsce w miejsce, abyś tylko nie ruszył buraczka, wyzbieraj chwasty, a koło roślinki buraka oplew palcami, aby czysto sama stała. Natenczas buraki będą wyglądały na zagonie jak świecące guziki w rzędzie na sukmanie, wnet potem porosną, wypuszczą liście dużawe, i wołać będą, abyś je okopał w rzędy. C. d. n.

O głąbikach celem rozmnożenia rozsady. Zwykle przechowują głąbiki z główek kapusty wyrwanych z korzeniem w grobach lub piwnicach, aby je zasadzić na wiosnę na grzędzie i mieć nasienie kapuściane. W tym względzie praktyczne będzie takie postępowanie: Oskubaj liść z główki zupełnie a u wierzchu nawet utnij — i tak goły głąb zasadz — skutek będzie taki, że głąb puści z dolnych oczek, pijawki te pędzić będą równo do góry, głąb się nieprzewróci, a nasienia będzie więcej.

Spróbujcie tego wieśniacy gospodarze, bo właśnie nadchodzi czas — a przekonacie się o korzyści.

Janko z Głodomanku.

Taryfy kolejowe. Dr. T. Pilat, wyłuszczył w obszernym wykładzie, na posiedzeniu Tow. gosp. jakie straty ponoszą gospodarze galicyjscy w skutek wysokich taryf na galicyjskich głównych kolejach żelaznych. Taryfy te robią wrażenie, jak gdyby miały na celu tylko szkodę dla produkcyi krajowej. Obce towary transportują nasze drogi żelazne nierównie taniej, niż produkta galicyjskie. I tak z licznych przykładów przytoczonych przez mowcę na poparcie tego twierdzenia, wyjmujemy tylko jeden. Pewna ilość zboża wysłana z Szepetówki na Wołyniu, do Wiednia, *transito* Galicya, kosztuje 24 złr. 30 cent. a taka sama ilość zboża wysłana z Podwołoczysk do Wiednia kosztuje 23 zł. 55 cent. pomimo, że Podwołoczyska są od Wiednia o 77 kilometrów mniej oddalone niż Szepetówka.

Przemysł domowy. Wiadomo już czytelnikom gazetek, że w myśl uchwały sejmowej odnoszących się do przemysłu domowego utworzył się przy Wydziale kraj. komitet dla popierania przemysłu domowego, do którego należy: JE. p. Marszałek jak prezes, hr. Włodz. Dzieduszycki dr. Wereszczyński członek Wydziału, dr. Kajetan Orlecki, radca Namiestnictwa i inni.

Komitet ten odbył 13 i 14 marca trzy posiedzenia na których zajmowano się następującemi sprawami:

1. *Przemysł koszykarki.* Komitet oświadczył się za tem, ażeby szkołę koszykarską w Krakowie dalej utrzymywał rząd, lub kraj z pomocą rządu, ale pod warunkiem, że zostanie ona zreorganizowaną. Zalecono też Wydz. Kraj. aby udzielił 500 złr. zapomogi na zasiłek filialnych szkół koszykarskich.

Szkole koszykarstwa w Rudniku wypłacił Wydział kraj. z przeznaczonych przez sejm 800 złr. dotąd tylko 400 złr. lecz ponieważ szkoła ta odpowiada celowi swemu i dobrze jest prowadzoną, przeto komitet zaleca, aby wypłacono resztę t. j. 400 złr., a na r 1879 przeznaczono 300 złr.

Na szkołę koszykarską w Jarosławiu przeznaczył sejm 1.200 złr., wypłacono 300 złr. a ponieważ szkoła wedle relacyi delegata ks. Jerz. Czartoryskiego odpowiednio i korzystnie jest prowadzoną, zalecono spłatę reszty 900 złr.

2. *Na szkołę snycerstwa w Zakopanem* postanowiono w razie koniecznej potrzeby dać 300 złr., bo chociaż Sejm przeznaczył 800 złr. to jednak dotąd nic Wydział nie wypłacił, albowiem nie przyszło jeszcze do porozumiemienia ani ze rządem, który ma opłacać nauczyciela tej przyszłej szkoły, ani z Towarzystwem tatrzańskiem, które od rządu założenia szkoły snycerstwa dla kształcenia zdolnych górali żądało.

3. Przyznano dalej stypendium w kwocie 300 zł. dla *garbarza* z Pruchnika Władysława Gardziela, który będzie się kształcić wedle wskazówek prezesa komitetu. Na stypendium dla jednego garncarza z jarosławskiego, w kwocie 350 zł. który to garncarz miałby obowiązek kształcenia się szczególnie w wyrobie pieców kaflowych – dotąd n i k t s i ę n i e z n a l a z ł, bo jeden i jedyny który o stypendium prosił, nie umie czytać i pisać i uznany został za niestosownego. Zwracamy więc uwagę g a r n c a r z y n a t o, ż e o s t y p e n d i u m t o p o d a w a ć s i ę m o g ą.

4. Na założenie szkoły g a r n c a r s t w a w A l w e r n i nie zgodzono się, bo brak tam podobno wody — i rzecz tę ma jeszcze zbadać inżenier p. Jankowski. W każdym razie zachowano 2500 zł na szkołę garn. założyć się mającą w powiecie Chrzanowskim. Uchwalono w końcu starać się o założenie s z k o ł y w y r o b ó w z m a r m u r u w Krzeszowicach i porozumieć się co do tego z właścicielami dóbr i gminami.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Lwów dnia 14. marca Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr. żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki,64 klgr., kukurudzy 82 kg. prosa 82 klgr., grochu 82 klgr. koniczyny 82 klgr.

Z b o ż a za 100 kilogramów: Pszenica od 7.— do 8.25 zł., — żyto od 4.25 do 5·60 zł., — jęczmień od 4.25 do 5.75 zł, — owies od 4.25 do 5.10 zł. — hreczka od —·— do —·— kukurudza zeszłoroczna od 4.75 do 5.60 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 4.50.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6.— do 6.80 zł., — groch pastewny od 4.50 do 4.75 zł., fasola d 7·50 do 8.— zł., — bobik od —.— do 5.25 zł., — wyka od 3.75 do 4·— zł.

N a s i o n a za 100 kilogramów: Koniczyna od 20·— do 44.— zł., anyż płaski od 30.— do 36.— zł. — kminek od 30.— do 36.— zł.

N a s i o n a o l e j n e za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11.— do 12.25 zł., — rzepak letni od 10.— do 10.75 zł., lnianka od 7.75 do 8.50 zł., nasienie lniane od 10.50 do 11.— zł., — nasienie konopne od 8.25 do 8.50 zl.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·75 do 25.90 zł., w terminie na miesiąc maj do 29.25 zł.

Sprawozdanie targowe Banku hipotecznego w Tarnopolu z dnia 15. marca 1879.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica czelna (żółta i czerwona) od 7·60 do 8·30, średnia od 6·80 do 7·50. Żyto czelne od 4·40 do 4·55. Jęczmień browarny jasnej barwy od 4·50 do 5. Owies od 3·50 do 3·60. Hreczka od 3·90 do 4. Groch do gotowania od 4·50 do 5·25, pastewny od 3·80 do 4. Koniczyna czerwona od 33·— do 40·—.

Dowóz zboża zmniejszył się w ubiegłym tygodniu. W skutek pomyślnych wiadomości z zagranicy podniosły się ceny pszenicy a po części i żyta, mianowicie przednich gatunków, na które jest łatwy odbyt.

Oprócz przenicy i żyta atoli inne ziemiopłody niemal zupełnie zaniedbane.

Wiedeń. 17. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono bukowińskich wołów 188 sztnk, razem z innemi 3055; galicyjskich zapowiedziano na środę 571. Za bukowińskie płacono po 52½ do 55 zł., węgierskie po 52 do 57½ złr.

6. Monety.

Dukat holenderski	5	40	do 5	51
Dukat cesarski	5	45	5	55
Napoleondor	9	27	9	37
Półimperyał	9	52	9	62
Rubel rossyjski srebrny	1	59	1	60
„ „ papierowy . . .	1	14	1	16
100 marek niemieckich	57	—	58	—
Srebro	99	50	100	5

Na bursę włościańską złożyli:

P. Miłkowski z Krakowa, 50 ct. Marya C. 1 złr. Z dawniejszego 57 złr, 59 ct. Razem 59 złr. 9 ct.

Ktoby sobie życzył nabyć grunt na Podolu, może się zgłosić do redakcyi „G o s p o d a r z a".

Odpowiedzialny redaktor X. St. Stojałowski.

Drukiem Karola Budweisera.